Indeks stron zakazanych

Data publikacji: 3.02.2010 8:35

Google rozważa możliwość wycofania swojej oferty z rynku chińskiego a to za sprawą konieczności cenzurowania internetu, czego wymaga tamtejsze państwo. Przypomnijmy, że Chiny mimo liberalnej gospodarki wciąż uznawane są za państwo łamiące prawa człowieka. Być może, już wkrótce będzie drugie takie państwo, z którego Google wycofa swoją ofertę i będzie to kolebka solidarności, walki o wolność słowa – Polska. Nie przesłyszeli się państwo, tak, ten kraj to Polska.
Internauci buntują się przeciwko ustawie hazardowej, w której zawarto nowe przepisy dotyczące stron internetowych. Zdaniem wielu serwisów np. podziekujpremierowi.pl czy też wykop.pl, może to być początek cenzury internetu w Polsce. Dzięki nowym regulacjom, nie kto inny a właśnie urzędnicy uzyskają prawo do wpisywania stron internetowych do Rejestru Stron i Usług Niedozwolonych - ***Zaproponowana przez rząd ustawa wprowadza rejestr stron blokowanych na polecenie urzędników, którzy jak wiadomo są w Polsce ekspertami od nowoczesnych technologii, prawa i moralności (każdy z nich! dzięki temu mamy najsprawniejszą administrację na świecie) - w końcu będziemy bezpieczni i wolni od pokus!*** – ironicznie napisali organizatorzy akcji podziękujpremierowi.pl na swojej witrynie.
Najdziwniejsze w tym wszystkim jest to, że cały mechanizm ścigania podejrzanego podmiotu i wykonania kary w postaci blokady, będzie wykonany prywatnymi rękami i za prywatne pieniądze przedsiębiorców telekomunikacyjnych. Otóż dostawcy Internetu i operatorzy telefonii muszą zbierać o nas następujące informacje:
- kto dzwoni i do kogo (numer, imię, nazwisko albo nazwa lub adres abonenta/użytkownika końcowego, w przypadku sieci komórkowej będą zbierane także takie dane jak IMEI)
- w jakich godzinach i ile czasu trwa rozmowa z dokładnością do 1 sekundy (zapisywane będą także nieudane próby połączenia)
- z jakiego miejsca wykonano rozmowę (w przypadku sieci komórkowej powinna być także zapisywana dokładna data i godzina pierwszego logowania do danego nadajnika)
Analogiczne, dostosowane do specyfiki Internetu (IP, data, godzina itd) dane będą zbierane przez dostawców Internetu. Przez dwa lata firmy mają obowiązek przechowywania pełnych informacji o naszej inwigilacji.

W myśl walki z przestępcami, ogranicza się prawo dla obywateli którzy go nie łamią. Podobna sytuacja następuje w przypadku abonamentu telewizyjnego. Od wielu lat, nie myśli się nad sposobem poprawienia ściągalności tego podatku ale podnosi się opłatę tym, którzy uczciwie płacą. Identyczna sytuacja jest z wiekiem emerytalnym – ministerstwo planuje podnieść wiek emerytalny o kilka lat, gdyż osób pracujących jest zbyt mało, tymczasem 12% rzesza bezrobotnych nie ma zajęcia. Sprawa jest bardzo prosta, łatwiej wydłużyć wiek emerytalny, niż stworzyć nowe miejsca pracy. W przypadku Internetu, wprowadzono inwigilację prewencyjną, której koszty zostały przeniesione na przedsiębiorcę, przy czym warto zauważyć, że każdego użytkownika traktuje się jako potencjalnego przestępcę.
Ale i na to jest rada. Coraz większą popularność zyskuje sieć TOR. Adresów stron internetowych kończących się na onion, nie znajdziemy za pomocą wyszukiwarki. Onion to pseudodomena najwyższego poziomu oznaczająca usługę osiągalną przez anonimową sieć Tor. TOR jest wirtualną siecią komputerową implementującą „trasowanie cebulowe" drugiej generacji, zapobiegającą analizie ruchu sieciowego i w konsekwencji zapewniającą użytkownikom prawie anonimowy dostęp do zasobów Internetu. Działa wolno ale skutecznie.
Nasi urzędnicy kolejny raz pragną dorównać innym, szkoda, że tyle środków i energii nie poświęcają gospodarce, służbie zdrowia, policji, itd. – ***Panie pamiętam, kiedyś była wódka od 13:00, a piło się tyle samo, albo i więcej, po prostu na złość*** – rzuca pan przysłuchujący się naszej rozmowie na temat nowej ustawy. Coś w tym chyba jest...

[**PL**]